

Nowe fakty ws. śmierci niemowlęcia na granicy

21 listopada 2021

Są nowe fakty w sprawie śmierci rocznego dziecka migrantów przy polskiej granicy. Zmarło podczas tułaczki po lesie – poinformowała rzeczniczka prasowa Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej Aleksandra Rutkowska. O śmierci rocznego dziecka migrantów ratownicy PCPM dowiedzieli się kilka dni temu podczas interwencji. „W nocy z 17 na 18 listopada udzieliliśmy pomocy medycznej po polskiej stronie poza strefą stanu wyjątkowego trzem osobom, mężczyźnie i małżeństwu. Cała interwencja miała miejsce w nocy, w środku lasu” – poinformowała Aleksandra Rutkowska, którą cytuje „Polsat News”. Dodała, że według relacji migrantki jej roczne dziecko zmarło podczas tułaczki w lesie po białoruskiej stronie granicy na skutek wychłodzenia. Jak zauważyła rzeczniczka PCPM, od tamtej pory nie ma z kobietą kontaktu.



Uczestnicy akcji protestacyjnej „Matki na Granicę” apelują o umożliwienie organizacjom humanitarnym i medycznym działania w strefie objętej stanem wyjątkowym przy granicy z Białorusią. Protest odbył się przed siedzibą Urzędu Miasta w Hajnówce (woj. podlaskie). Jego uczestnicy mieli ze sobą transparenty: „Miejsce dzieci nie jest w lesie”, „Bezpieczna granica to taka, na której nikt nie ginie”, „Żaden człowiek nie jest nielegalny”, „Jakie kołysanki śpiewać marznącemu dziecku?”. Inicjatorka akcji Joanna Stańczyk ze Stowarzyszenia Dolnośląski Kongres Kobiet powiedziała, że celem akcji jest m.in. zwrócenie uwagi na kwestie pomocy uchodźcom. „Błagamy i prosimy o pomoc dla tych dzieci, dla rodziców, młodych ludzi, którzy są czyimiś braćmi, synami, ojcami. Oni chcą lepszej przyszłości dla swoich dzieci (...). To nie są nasi wrogowie, musimy im pomóc” – podkreśliła Stańczak, cytowana przez

„Polsat News”. Zwróciła również uwagę, że wśród osób na granicy są dzieci chore i niepełnosprawne. „Nie możemy wyrzucać ich z Polski, musimy udzielić pomocy. Apelujemy o korytarz humanitarny, o wpuszczenie w strefę stanu wyjątkowego organizacji humanitarnych, medyków i o natychmiastowe załatwienie tej sprawy” – powiedziała. To już druga tego typu akcja. Pierwszy protest miał miejsce miesiąc temu przed siedzibą Straży Granicznej w Michałowie. Akcję wsparły wtedy były prezydentowe: Jolanta Kwaśniewska, Anna Komorowska oraz Danuta Wałęsa.



Wiceszef MSZ Paweł Jabłoński poinformował w rozmowie z PAP, że podczas posiedzenia Rady Unii do spraw Zagranicznych rozmawiano o działaniach, które mają przeciwdziałać źródłowym przyczynom migracji. Zaznaczył, że w trakcie rozmów kuluarowych słyszał od wszystkich rozmówców wyrazy wsparcia i podziękowania za to, że Polska broni wschodniej granicy Unii Europejskiej. „Słyszałem ze wszystkich stron wyrazy wsparcia i solidarności, ale też wdzięczności, podziękowania dla Polski, dla polskich służb za to, że bronią granicy” – powiedział. Wiceszef polskiej dyplomacji podkreślił, że wśród rządów państw europejskich „panuje jednogłośnie pogląd, że należy walczyć ze źródłami i przyczynami migracji, co jeszcze pięć lat temu wyglądało zupełnie inaczej”. „Wtedy mieliśmy w wielu krajach inną tendencję – dominowało podejście, że należy migrację ułatwiać, a migrantom umożliwiać przenoszenie się do Europy” – przypomniał. Dodał, że „dziś wreszcie zostało zrozumiane, że to podejście było błędne i niewłaściwe”.

Na pytanie, jaka jest teraz pozycja Polski w podejmowaniu decyzji ws. kryzysu migracyjnego, Jabłoński odpowiedział, że „polski głos jest dzisiaj niezwykle ważny, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że Polska jest w tych sprawach najlepiej zorientowana, że najlepiej rozumie zjawiska, z którymi się dzisiaj mierzymy jako Zachód”. „Jest dokładnie tak, jak

zapowiadaliśmy – dążymy do tego, aby nasi sojusznicy nas wspierali. Nie ma mowy o tym, żeby ktoś załatwiał cokolwiek w sprawach naszego bezpieczeństwa ponad naszymi głowami, czy bez naszego udziału. Wiemy o różnych działaniach i możemy mieć różne opinie, czy zastrzeżenia, ale warto docenić to, co się dzieje i pamiętać, że na pewno nie pozwolimy na podejmowanie decyzji bez udziału Polski” – oświadczył. Wiceminister spraw zagranicznych przekazał, że choć udało się zamknąć część szlaków migracyjnych, to białoruskie władze szukają nowych. Dodał, że leci do Kataru, gdzie razem z szefem Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta, Jakubem Kumochem, będą o tym rozmawiać z miejscowymi władzami.

<https://www.youtube.com/watch?v=uQ9kGvmsBVk>

W ośrodku dla migrantów „Bruzgi” na granicy białorusko-polskiej brakuje wielu rzeczy, ONZ i Czerwony Krzyż rozwiążą te problemy. Niepokój budzi również sytuacja z rozprzestrzenianiem się COVID-19 – powiedział Muluseu Mamo, przedstawiciel Wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców na Białorusi. W sobotę Mamo przeprowadził inspekcję centrum logistycznego i rozmawiał z jego mieszkańcami. „To centrum logistyczne – warunki są dużo lepsze niż w lesie. To jest jednoznaczne. Tam było zimno, a tu mają coś nad głową. Ale jeśli zapytacie, czy to są dobre warunki do dalszego życia, odpowiedziałbym, że nie. Dużo brakuje. Postaramy się to zrobić” – powiedział dziennikarzom Mamo. Jak dodał, mieszkańcy ośrodka skarżyli się na brak żywności, usług medycznych i odzieży. „Będziemy mogli to kupić za pośrednictwem Czerwonego Krzyża. Mamy na to fundusze” – zapewnił Mamo. Wyraził również obawy dotyczące rozprzestrzeniania się COVID-19. „Taka liczba osób – sami rozumiecie, to bardzo źle” – powiedział, zapewniając, że ten temat jest również omawiany.

Wcześniej białoruscy lekarze odnotowali jeden przypadek COVID-19 wśród migrantów w centrum logistycznym. Ministerstwo Zdrowia Białorusi przekazało do centrum szczepionki przeciwko

koronawirusowi. Jednak migranci nie są jeszcze szczepieni w punkcie szczepień rozmieszczonym na granicy. Lekarze twierdzą, że wielu migrantów w ośrodku jest już zaszczepionych niemiecką szczepionką Pfizer. Jak poinformowano, „migranci utrzymują, że istnieje możliwość zaszczepienia się w Iraku i mieli nadzieję, że dzięki szczepionce będą mogli szybciej dostać się do Niemiec”.

Premier Mateusz Morawiecki przybył do Tallinna, gdzie spotkał się z premier Estonii Kaji Kallas. Tematem rozmów był m.in. kryzys migracyjny na granicy z Białorusią. W niedzielę premier uda się także na Litwę i Łotwę. Morawiecki na konferencji prasowej po odbytym spotkaniu powiedział, że dzisiaj Polska ma do czynienia z wojną nowego typu. „Wojną, w której bronią są migranci, w której bronią jest dezinformacja, wojną hybrydową” – podkreślił. „Rozważane są kroki o charakterze coraz bardziej poważnych sankcji gospodarczych, łącznie z zamknięciem granicy białorusko-polskiej od strony polskiej” – powiedział. „Jesteśmy gotowi na zastosowanie tej drabinki eskalacyjnej, czyli zamykanie kolejnych przejść (granicznych), zamykanie możliwości tranzytowych i handlowych, po to, żeby wyrzucić gospodarczą presję na reżim (Alaksandra – red.) Łukaszenki” – poinformował. Wyraził też nadzieję, że białoruskie władze rozwiążą kryzys i wyślą migrantów do krajów pochodzenia. „Zgodnie z pewną regułą drabiny eskalacyjnej – chcemy dać szansę Łukaszence cofnąć się i doprowadzić do powrotu migrantów do krajów pochodzenia. Najpierw zamykamy jedno przejście w Kuźnicy Białostockiej” – wyjaśnił.

Źródło: pl.sputniknews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#)

Kompilacja 5 wiadomości: [WolneMedia.net](https://wolneMedia.net)